



tekst

AGNIESZKA KOCZTUR

redaktor wydania

W maju obchodzimy święta narodowe i szczególnie czcimy Matkę Bożą. To gorący czas, gdy młodzież przystępuje do matur, a dzieci do Komunii Świętej. To też pora, gdy na naszych oczach przyroda zaczyna budzić się do życia. Jak ważny to miesiąc, nikogo przekonywać nie trzeba. Ale w tym roku maj to dla nas święty czas, bo to miesiąc błogosławionego papieża. Wspominamy więc Jana Pawła II i inicjatywy, które dla niego odbywały się w naszej diecezji.

Uroczystości Zygmuntofskie w Płocku

Królewskie święto

Nieszporami i Mszą św. w katedrze **uczczono św. Zygmunta, króla i męczennika**. Od XII w. jego relikwie znajdują się w Płocku, a sam król jest patronem miasta.

Mszy św. przewodniczył bp Roman Marcinkowski, który przypomniał, że zgodnie z tradycją w niedzielę przypadającą po 2 maja obchodzona jest uroczystość ku czci króla i męczennika, patrona Płocka, kapituły i parafii katedralnej. – Św. Zygmunt swoje trudne, skomplikowane ziemskie życie związał bez reszty z Chrystusem. Ta więź wydała plon obfity w świętości, która wyraziła się w jego męczeństwie – mówił bp Marcinkowski. Jak zaznaczył, doroczne obchody miały w tym roku szczególny charakter, bo wpisały się w dziękczynienie za beatyfikację Jana Pawła II, który 20 lat temu odwiedził Płock i katedrę.

W kazaniu proboszcz katedry ks. Marek Zawadzki mówił: – Żyjemy w czasach, w których i w Europie, i w Polsce dokonują się akty bezbożności, profanacji tego, co dla nas, ludzi wierzących w Chrystusa, stanowi świętość. Na naszych oczach dokonał się akt profanacji kaplicy na uniwersytecie w Hiszpanii, a młodzież polska przed Pałacem Prezydenckim profanowała święty znak krzyża.



Z ARCHIWUM JANA WAĆKOWSKIEGO

Płocczanie zgromadzili się na uroczystej Mszy św. wokół relikwii patrona, złożonych w piastowskiej hermie

Proboszcz akcentował, że są to marginalne zjawiska, ale świadczące o zdżiczeniu duchowym naszych czasów. – Tylko wiara daje oczy ludzkiemu rozumowi i światło, dzięki któremu wiemy jak żyć, w co wierzyć – podkreślał w trakcie kazania.

Agnieszka Kocznur

Upiększajmy balkony dla JP II



AGNIESZKA KOCZTUR

PŁOCK. Na kiermaszu kwiatów przed płocką Stanisławówką można było kupić m.in. bratki, pelargonie i petunie

Akcja pod nazwą „Płock w kwiatkach” miała zachęcić mieszkańców miasta do udekorowania swych balkonów, okien, rabatek i ogródków kwiatami na cześć Jana Pawła II. 7 maja każdy, kto chciał przyłączyć się do akcji, mógł przybyć na plac przed kościołem św. Stanisława Kostki, gdzie odbywał się kiermasz kwiatów. – Akcja jest wynikiem potrzeby upamiętnienia uroczystości beatyfikacyjnych Jana Pawła II oraz przygotowaniu do 20. rocznicy wizyty papieża w naszym mieście – mówił inicjator wydarzenia Andrzej Mejer, przewodniczący parafialnego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. – Płock na ten szczególny jubileusz powinien przygotować się duchowo, ale także wizualnie – przekonywał. Organizatorzy akcji księża salezjanie wraz z SRK apelują: – Upiększajmy Płock i swoje wnętrze. ■

Jubileusz w habitie

PERSONALIA. 30 kwietnia s. Gonzaga Walczak ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia obchodziła 60. rocznicę życia zakonnego. Jubilatka pochodzi z Płocka. Była pierwszą przełożoną klasztoru na Starym Rynku po 1990 r., gdy siostry powróciły na miejsce pierwszych objawień Jezusa Miłosiernego św. s. Faustynie Kowalskiej. Pracowała między innymi na placówkach w Płocku, Krakowie i Rzymie. Obecnie mieszka i pracuje w płockim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. **rd**



AGNIESZKA KOCZNUK

Od zamku do zamku

CIECHANÓW. Przenikliwie zimno i deszcz nie odstraszyły amatorów biegania na długich dystansach, którzy 1 maja stawili się na starcie III Biegu między Zamkami. Dziesięciokilometrowa trasa już tradycyjnie wiodła sprzed ciechanowskiego Zamku Książąt Mazowieckich do Opinogóry, a metę miała przy neogotyckim zameczku w Muzeum Romantyzmu. W zawodach, w różnych kategoriach wiekowych, uczestniczyło

prawie 60 biegaczy z całej Polski: gospodarze z Klubu Biegacza TKKF Promyk Ciechanów, a także m.in. z Płocka, Płońska, Grajewo, Działdowa, Ostródy. Najszybciej (31 min. i 39 sek.) trasę pokonał Marek Dziegelewski z Klubu Biegacza im. Piotra Sękowskiego z Płońska. Dobrze wypadli inni zawodnicy z naszego regionu. Inny płońszczanin – Piotr Zakrzewski był czwarty, a na miejscu piątym uplasował się Wojciech Więckowski z TKKF Płock. **msz**

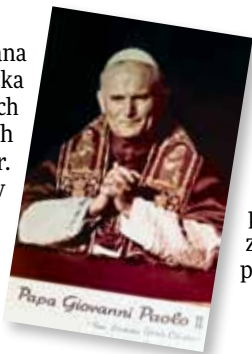


MAREK SZYPIERSKI

Czekały 33 lata!

PŁOCK. W związku z beatyfikacją Jana Pawła II płocczanin Zenon Dylewski postanowił podzielić się swymi szczególnymi i historycznymi pocztówkami papieskimi. Od 33 lat przechowywał paczkę pocztówek z wizerunkiem papieża, z dnia wyboru na Stolicę Piotrową. Pocztówki z Watykanu do Płocka przywiozła siostra zakonna,

w tydzień po wyborze Jana Pawła II na papieża. Paczka liczy 100 sztuk kolorowych fotografii wykonanych w technice Orwo Color. – Jeden z fotografów chciał je sprzedawać, jednak ja absolutnie nie chciałem zarabiać na papieżu – wyjaśnia



Zenon Dylewski. – Fotografie pragnę przekazać biskupowi płockiemu jako pamiątkę z czasów, kiedy my, płocczanie, przeżywaliśmy radość z wyboru Polaka na papieża – wyjaśnia. **ak**

AGNIESZKA KOCZNUK

zaproszenia

Przypomnienie ważnych słów

CIECHANÓW. 19 maja o godz. 19 w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego odbędzie się spotkanie z Markiem Jurkiem na temat: „Aby rodzina była Bogiem silna. Jan Paweł II o rodzinie i do rodziny”. Były marszałek Sejmu, prezes Prawicy Rzeczpospolitej, szczęśliwy mąż i ojciec, weźmie udział w kolejnym spotkaniu z cyklu „Spójrz Mu w oczy”, organizowanym przez parafię pw. św. Franciszka z Asyżu i prezydenta miasta Ciechanowa.

Bieg za słowem

PŁOCK. Po raz czwarty od 16 do 19 maja odbędzie się Maraton Biblijny, w czasie którego będą czytane wybrane księgi Starego Testamentu i cały Nowy Testament. W poniedziałek po Mszy św. o godz. 9 w katedrze w procesji do ołtarza polowego zostanie przeniesione Pismo Święte. Tam 320 osób przez cztery dni będzie czytało 5–9-minutowe fragmenty Księgi. Maraton zakończy koncert Magdy Anioł. IV Płocki Maraton Biblijny organizuje Akcja Katolicka. Wydarzenie wpisuje się w jubileusz 15. rocznicy reaktywowania Akcji Katolickiej, a także w dziękczynienie za beatyfikację Jana Pawła II. **wp**



ARCHIWUM JANA WĄCZKOWSKIEGO

Bp Roman Marcinkowski

Gdy obserwujemy życie Polaków, chcielibyśmy zapytać, czy chcą budować życie z Bogiem, czy bez Niego. Nie jest dobre i szczęśliwe państwo, w którym nie dba się o bezrobotnych, chorych, starszych, w którym bezkarnie kpi się z patriotyzmu, gdzie szerzy się terroryzm bezideowości i zapomina się o tym, co to dobro wspólne. **Nie ma prawdziwej wartości etycznej. Wejdźmy w ślady Jana Pawła II, w całą jego troskę o to, co Polskę stanowiło.**

Z homilii wygłoszonej w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski 3 maja w katedrze płockiej

30 przywróconych

PŁOCK. Stażyści, którzy dość niespodziewanie w lutym stracili pracę, znów zostali zatrudnieni w Miejskim Urzędzie Pracy – poinformował redakcję jeden z nich, nie kryjąc swego zadowolenia z takiego obrotu sprawy. Stażystów zaproszono do płockiego ratusza, gdzie oznajmiono im, że od 1 maja praca w formie stażu znów na nich czeka. Z młodymi spotkał się prezydent Andrzej Nowakowski, który zaznaczył, że bardzo mu zależało, aby znalazły się na to pieniądze. – Każdy z nas przyjął tę ofertę, bo przez dwa miesiące bezskutecznie szukaliśmy pracy – mówi stażysta z Płocka. Staż został sfinansowany z budżetu miasta. **ak**



AGNIESZKA MAŁECKA

Akcje krwiodawstwa

Mały dar z siebie

Zwykle nie trzeba wielkich gestów, by pomagać. **W Starej Białej i Gzach pokazano, że wystarczy na przykład oddać trochę krwi.** Inspiracją dla obu akcji była beatyfikacja Jana Pawła II.

Planowanej inicjatywie jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Wyszynie już pisaliśmy, czas na podsumowanie akcji, która odbyła się 5 maja przed gmachem urzędu gminy w Starej

Białej. Jej inicjator, druh Grzegorz Szelański przyznał, że mimo miesięcznych przygotowań i akcji informacyjnej obawiał się, czy będzie odzew. Okazało się jednak, że choć termin nie był najszcześniejszy

(czas matur i dzień powszedni), zainteresowanie było spore. Kiedy około godz. 8 przyjechał ambulans stacji krwiodawstwa, jako jedni z pierwszych wsiedli do niego wójt Sławomir Wawrzyński, który objął inicjatywę patronatem honorowym, oraz pracownicy Urzędu Gminy. Krew oddali także pracownicy miejscowego banku, druhowie jednostek OSP z terenu gminy oraz chętni, którzy specjalnie przyszl. Wśród nich byli dawcy mający na swoim koncie kilkadziesiąt oddanych litrów krwi. Najmłodszym ze zgłaszających się był 19-latek, a najstarszy liczył 65 lat. Krew od-

To dzięki nim do Starej Białej przyjechał ambulans

dawały także panie, w tym druhy z OSP. W sumie przez cztery godziny zebrano ponad 12 litrów życiodajnego płynu, który powędrował do punktu krwiodawstwa na płockich Winiarach. Chętnych było więcej, ale nie wszyscy – ze względu na stan zdrowia – mogli być dawcami. A OSP w Wyszynie już planuje podobną akcję.

Żywym pomnikiem dla Jana Pawła II była też akcja przeprowadzona w parafii św. Walentego w Gzach. 8 maja, od godz. 9 do 13, na chętnych czekał tam ambulans z Warszawy. Lekarz i pielęgniarka z Pułtuszka badali ciśnienie i poziom cukru, natomiast krew pobierali pracownicy medyczni punktu krwiodawstwa z Ciechanowa, a na samych dawców czekały ciasta wypieczone przez koło Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

– Krew to dar z siebie dla drugiego, chorego i potrzebującego pomocy człowieka. Błogosławiony Jan Paweł II był bardzo wrażliwy na cierpienie, pomagał chorym, i to jest dla nas zachęta. Tak się składa, że nasza parafia św. Walentego ma relikwiarz patrona, właśnie z kropłą krwi – mówi proboszcz ks. Cezary Olzacki, inicjator akcji.

Agnieszka Małecka

Ciekawa historia płockiej fary

Kościół zrekonstruowany

Opublikowano materiały archiwalne o najstarszej parafii w Płocku. Ożywa historia sprzed 400 lat i myśl obecnego proboszcza, aby w jakimś sensie odtworzyć parafialną bibliotekę sprzed wieków.

„Obrusy są na nim trzy, z których dwa, wierzchni i spodni, są dziurawe” – czytamy o ołtarzu św. Anny. „Parafianie nie przychodzą do świątyni z bronią palną, ale czynią to obcy” – zeznał Klemens Czachorowski, mansonarz farny i altaryzista prasolów.

Na cóż dziś komu opisy, przy których ołtarzach były 400 lat temu podarte obrusy i kto przychodził z bronią do kościoła? Okazuje się, że prace nad przetłumaczeniem z łaciny i wydaniem obszernej i bardzo szczegółowej „Wizytacji kościoła parafialnego św. Bartłomieja w Płocku w 1609 r.” pozwoliły

nie tylko na przybliżenie bardzo szczegółowego obrazu ówczesnego społeczeństwa, ale również np. na rekonstrukcję bryły świątyni z owych czasów i rozwianie krążącej także wśród płockich przewodników opinii, jakoby dwie trzecie dawnego kościoła osunęło się do Wisły...

O tym właśnie 4 maja w opactwie pobenedyktynskim na spotkaniu promującym książkę mówili jej autorzy: redagujący tekst ks. prof.

Akta wizytacji kościoła parafialnego św. Bartłomieja w Płocku z 1609 r. i próba rekonstrukcji bryły kościoła z tamtego czasu wzbogacają wiedzę o historii parafii, która istnieje od 655 lat

Michał Marian Grzybowski, opracowujący plan fary Robert Kunkel oraz edytor, tłumacz tekstu i fotograf Tomasz Płociennik. Starannie wydana książka stanowi – jak mówi proboszcz fary, ks. kan. Wiesław Gutowski – zaczątek dawnej biblioteki parafialnej, a właściwie odtworzenia jej na nowo w formie pozwalającej na gruntowne przebadanie i upowszechnienie historii pierwszej świątyni parafialnej w Płocku. **Ks. Tomasz Opaliński**



DARIUSZ ŚWIĄTŁY

Biskup Piotr Libera

Sześć lat temu wiatr zamknął Ewangeliarz na papieskiej trumnie niczym księgę życia Karola Wojtyły. Z chwilą beatyfikacji Ojca Świętego **pora tę niezwykłą księgę na nowo otworzyć, czytać ją powoli i dogłębnie.**

Z homilii wygłoszonej 30 kwietnia 2011 r. w kościele św. Pryski w Rzymie do pielgrzymów z diecezji płockiej przybyłych na beatyfikację Jana Pawła II.



AGNIESZKA KOZMIUR



SZTUKA. Niedawno zmarła warszawska malarka Wiesława Kwiatkowska. **Pozostawiła po sobie anioły i piękności Madonny** – swój subiektywny komentarz do poezji polskiej.

tekst

AGNIESZKA MAŁECKA

amalecka@goscniedzielny.pl

zdjęcia

AGNIESZKA KOCZTUR

akoczturn@goscniedzielny.pl

Jej skrócone imię „Sława”, którym zawsze sygnowała swoje obrazy, brzmi jak idealny pseudonim dla artystki. Ale jakby na przekór temu, ona sławy i blichtru nie potrzebowała. Kochała to swoje malowanie

i książki, z których czerpała tematy. Gdy po kuracji szpitalnej została umieszczona w domu opieki na warszawskim Bródnie, czekała, aż ktoś przywiezie jej blejtram, by mogła znowu malować.

Wiesława Kwiatkowska odeszła miesiąc temu, 14 kwietnia. Została pochowana pięć dni później, na stołecznym cmentarzu komunalnym północnym. Była warszawianką, uczestniczką powstania 1944, ale jej związki z Płockiem trwały od lat. Tu wystawiła wielokrotnie, w Muzeum Mazowieckim oraz

Obrazy z bogatej wyobraźni

w Muzeum Diecezjalnym, które dziś posiada największą kolekcję jej obrazów (ponad 100). Ślady związane z płocką diecezją można zauważyć też na jej płótnach: malowała Madonnę Sierpecką, Madonnę Mazowiecką, wkomponowywała w przedstawienia Maryi sylwetkę płockiej katedry. W 1999 r. została uhonorowana Wielkim Orderem św. Zygmunta, przyznawanym przez biskupa płockiego.

Czysta przyjemność

Jedną z jej ostatnich prac, która przedstawia Michała Archanioła, nie ma już tej precyzyjnej kreski, którą odmalowywała przez lata detale: twarze o wielkich, wyrazistych oczach i tło złożone z niezliczonej ilości elementów. Wiek i choroba malarzki zrobiły swoje. Ale to płótno, chociaż nie zawiśnie raczej w sali muzealnej, pokazuje, że malowanie było jej potrzebne do życia. – Te jej ostatnie prace były słabsze, ale w jakiś sposób wzruszające – zauważa ks. Stefan Cegłowski, dyrektor Muzeum Diecezjalnego, który wielokrotnie odwiedzał coraz bardziej podupadającą na zdrowiu malarkę.

– Pani Wiesława malowała, zapominając nieraz o Bożym świecie, o sobie, o swoim otoczeniu. Czasem pytała księży, czy można tak pracować w niedzielę; miała wątpliwości, czy to nie grzech. Ale to była praca, która sprawiała jej wielką przyjemność – wspomina.

Przez lata Wiesława Kwiatkowska, powojenna absolwentka ASP w Warszawie, pracowała przy konserwacji obiektów zabytkowych w Warszawie, Lublinie, Tumie pod

Łęczycą, Czerwińsku, Krzeszowie. Obok pracy zawodowej zajmowała się swoją twórczością. Zwykle pracowała nad kilkoma obrazami równocześnie, rozwijając w kilkunastu, kilkudziesięciu płótnach wybrany temat, jak anioły i Madonny z poezji polskiej.

– Sporo jej czytała, miała swoich autorów. To nie musiał być konieczny laureat Nagrody Nobla, chociaż bywał i taki. Potem tomiki poezji, które przeczytała, często komuś ofiarowywała. Były lekko umazane farbą, zakreślone jej komentarzami. W ten sposób dzieliła się tym, co przeczytała i co szczególnie przeczywała – opowiada ks. Cegłowski.

Mariaż z książką

Literatura zawsze była dla niej ko-





„Madonna Różana” do „Madonny z Przydonicy” Jerzego Harasymowicza w Muzeum Diecezjalnym

PO PRAWIEJ: Obraz z 1998 r. „Tak ludzka” do utworu ks. Jana Twardowskiego

PO LEWEJ POWYŻEJ: „Madonna Zielona” do cyklu „Madonny Polskie” (1969 r.) Jerzego Harasymowicza w Muzeum Diecezjalnym.

Wśród zwierząt, które malarka wkomponowywała w tło portretów, były często ulubione przez nią koty

PO LEWEJ PONIŻEJ: „Madonna z Kruźlowej” w Muzeum Diecezjalnym.

„Cóż tu robi/w wielkim muzeum/u turkusowych witraży/Madonna” – pisał Jerzy Harasymowicz w cyklu „Madonny Polskie”.

Wiesława Kwiatkowska umieszczała fragmenty utworów, do których odnosił się obraz, na odwrocie płócien



wiałem się, skąd ten błąd. Dopiero potem zauważyłem, że w kolejnych wydaniach Harasymowicz zmieniał swoje wiersze. Trzeba więc było uwzględnić numer wydania, według jakiego malowała – opowiada ks. Stefan Cegłowski.

Dobierała literaturę według własnego klucza, a w efekcie powstawały obrazy z pogranicza świata realnego i fantazji. Z jednej strony wiernie i realistycznie oddające przedstawione detale, ale z drugiej w całości odsyłające oglądającego do przestrzeni wyobraźni, baśni i mitów.

Sztuka nie na sprzedaż

Podobno we wspomnieniach pani Wiesława wracała czasem do swojej dziecięcej fascynacji pewną reprodukcją, na której namalowana była woda. Jako małą dziewczynkę pasjonowało ją to, jak można pędzlem odtworzyć wodę. Wchodziła więc na tapczan i nieustannie wpatrywała się w ten obrazek. Jej obrazy też falują, tętnią nagromadzonymi detalami ze świata roślin i zwierząt, które spowijają przed-

stawione postaci. Malarstwo Wiesławy Kwiatkowskiej umieszcza się zresztą w nurcie kontynuacji secesji, sztuki dekoracyjnej i dzięki temu zaczęły się jej związki z Płockiem i Muzeum Mazowieckim. Miała tu kilka wystaw, ale sama nie przepadała za wernisażami, na których przyjmuje się gratulacje. – Była w niej jakaś ambiwalencja, bo z jednej strony chciała, jak każdy artysta, jakiegoś uznania i zawsze się pytała, co ktoś o danym obrazie sądzi. Jednak z drugiej strony nie chciała rozgłosu, wielkich zachwyty. Nie. Jej wystarczyło podziękowanie. A jeśli ktoś przyszedł i poprosił ją, gotowa była namalować obrazy. Gdy widziała, że jakiś obraz w jej pracowni komuś się spodobał, potrafiła zdjąć go ze ściany i podarować – opowiada dyrektor Muzeum Diecezjalnego. Jej obrazy są więc nie tylko w salach muzealnych, ale w wielu ośrodkach, ogniskach dziecięcych, są w kościołach i w prywatnych właścicieli, którym przekazywała je jako dar; zasiłała także wiele aukcji charytatywnych. ■

palnią tematów, chociaż czasem i utrapieniem, np. gdy musiała wielokrotnie ilustrować „Małego Księcia”. Rozpiętość autorów, którymi się inspirowała, jest ogromna. Fascynowała się Tolkienowskim „Władcą pierścieni” (stąd cykl do trylogii o hobbitach), zanim zaczął być u nas modny i czytany; sięgała do C.S. Lewisa i G.K. Chestertona.

W samym cyklu Madonny z poezji polskiej są obrazy do utworów Jerzego Harasymowicza (tych jest najwięcej), ks. Jana Twardowskiego, tekstów Mieczysława Gogacza, wierszy Bolesława Leśmiana, Leopolda Staffa, Juliana Tuwima, Jana Lechonia,

Romana Brandstaettera, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Druga najbardziej znana grupa jej płócien „Anioły z poezji polskiej” została namalowana do „Króla Ducha” Słowackiego. Kwiatkowska sportretowała w nich Anioły Narodów Naczelnych, odmalowując wiernie, jak to miała w zwyczaju, słowa poety.

– Pamiętam, jak miałem trudność, gdy przyszło mi zinventaryzować jej obrazy w muzeum i nie mogłem znaleźć wierszy Jerzego Harasymowicza, dokładnie takich jak namalowała. Bo załóżmy, że namalowała koniczynę, a w wierszu występował jałowiec. Zastana-

Dąb pamięci w Kamieniu Nowym

Porucznik nie wrócił z Charkowa

Niewielka szkoła z okolic Gąbina ocala od zapomnienia

postać swojego założyciela – jedną z ofiar zbrodni katyńskiej.

Wciąż niewiele wiadomo o życiu i wojennych losach inicjatora i nauczyciela szkoły w Kamieniu, por. Tadeusza Kozłowskiego. Według IPN został zamordowany w Charkowie.

– To postać, którą odkrywamy powoli od około pięciu lat – powiedziała GN Ewa Chrząszczewska, dyrektor Szkoły Podstawowej im. M. Kownackiej w Nowym Kamieniu. – Wiemy, że urodził się 7 lipca 1909 r. w Mogielnicy. W okresie międzywojennym trafił tu, by organizować szkołę. Fakt, że był jej założycielem, a nie tylko nauczycielem, potwierdziły dwie organizacje lokalne: Towarzystwo Miłośników

Ziemi Gąbińskiej i Związek Piłsudczyków. Gdy wybuchła II wojna światowa, wstąpił do formacji wojskowej w Łęczycy.

Nie wiadomo, gdzie był więziony: w Kozielsku, Starobielsku czy Ostaszku.

Na razie skąpe dane muszą wystarczyć. Jego imię tu, w Kamieniu, na pewno będzie pamiętane. Przed budynkiem szkoły od 28 kwietnia rośnie dąb poświęcony por. Tadeuszowi Kozłowskiemu, a informacja o nim wyrzyta jest na niewielkiej tablicy przytwierdzonej do umieszczonego w sąsiedztwie głazu. Na uroczystości posadzenia dębu i odsłonięcia nowej tablicy zebrało się ponad 300 osób, a przybyli m.in. mieszkańcy i reprezentacje sąsiednich szkół z Czermna, Nowych Grabi, Borek i Dobrzykowa. Nowa tablica pamiątkowa zawisała obok pierwszej, z 2005 r. poświęconej ofiarom niemieckich wysiedleń. Dzisiaj obie, umieszczone obok siebie, na jednym głazie zamykają symbolicznie całość wojennego dramatu, który zafundowali Polakom, w tym



28 kwietnia po Mszy św. odprawionej przez proboszcza, ks. Józefa Szczecińskiego, dąb pamięci posadzili: burmistrz Gąbina Krzysztof Jadczyk, jednocześnie fundator tablicy, razem z radną Teresą Rojek i przedstawicielem uczniów

mieszkańcom Kamienia i okolic, okupanci.

– Ten głaz jest miejscem kulturowania patriotyzmu w naszej szkole. Tu zbieramy się na uroczystości patriotyczne i w Dzień Zaduszny – informuje dyrektor, z wykształcenia historyk. Jak zapewnia, nie chodzi jednak tylko o apele, bo najbardziej przemawia żywa lekcja historii, taka jak ta, która miała miejsce 28 kwietnia, po uroczystościach oficjalnych. Zaproszono wtedy grupy rekonstrukcyjne z oryginalnym sprzętem wojennym – można było nie tylko go oglądać, ale też sprawdzić, jak działa.

W szkole organizowane są również konkursy historyczne: plastyczny dla młodszych i literacki dla starszych dzieci. Prawdopodobnie na początku przyszłego roku szkolnego uczniowie będą mieli okazję wziąć udział w konkursie o założyciela szkoły. – To zmusza dzieci do samodzielnego myślenia, ale i aktywizuje rodziców, dorosłych – mówi Ewa Chrząszczewska. Tematyka związana z Katyniem była też rozwijana poza historią, na lekcjach wychowawczych, zawsze, jak zaznacza dyrektor, z dostosowaniem formy przekazu do wieku uczniów.

Agnieszka Małecka

Modlitwa w lesie ościśłowskim

O tych grobach nie wolno zapomnieć

Blisko Ciechanowa jest las, który pamięta wojenny mord prawie dwóch tysięcy starszych i chorych ludzi. Nad ich grobami złożono kwiaty i odprawiono Mszę św.

Uczeń, niemiecki kolonista z tych okolic, dobił swego nauczyciela z Ościśłowa i przywłaszczył sobie jego zegarek. Jak on mógł go potem spokojnie nosić na rękę? – pytał ks. Mieczysław Białowąż w kazaniu wygłoszonym na polanie w lesie ościśłowskim, miejscu bestialskiego mordu setek chorych Polek i Polaków.

Zimą 1940 r. niemieccy okupanci zamordowali w tym lesie w bestialski sposób ok. 1700 osób – niepełnosprawnych i chorych (w tym

psychicznie) mieszkańców powiatu ciechanowskiego i sąsiednich, m.in. mławskiego, przasnyskiego i płockiego. Co szczególnie warte podkreślenia – wśród oprawców znaleźli się niemieccy koloniści, często z rodzin mieszkających od kilku pokoleń na północnym Mazowszu, którzy bez żadnych skrupułów targnęli się na życie swych polskich sąsiadów.

W ostatnią sobotę kwietnia nad grobami pomordowanych odprawiono Mszę św. – pierwszą od ponad 30 lat. Modlitwie przewodniczył ks. Eugeniusz Graczyk z Ciechanowa. Poruszające i emocjonalne kazanie wygłosił pochodzący z pobliskiego Gumowa ks. Mieczysław Białowąż. – Obiecano im po-



Na grobach 1700 pomordowanych złożono kwiaty. W ten sposób przypomniano o ważnym, ukrytym w lesie miejscu pamięci

moc, leczenie i opiekę, a dostali kule w serce i w głowę – mówił kapłan. Niemieccy oprawcy nadzieją skutecznego leczenia zwabiali chorych do dawnej ochronki ufundowanej przed wojną przez rodzinę Kraśnińskich. Ksiądz Białowąż przypomniał kilka dramatycznych wydarzeń: mąż przywożący chorą żonę, która dzień wcześniej urodziła dziecko, ojciec zostawiający w ochronce chorą córkę. Nigdy już

nie ujrzeli swoich bliskich. W ościśłowskich uroczystościach zorganizowanych z inicjatywy sołtysa Ościśłowa Bożeny Banasiak i burmistrza Głinojecka Waldemara Godlewskiego wzięli udział kombatan ci, młodzież szkolna, parlamentarzyści, samorządowcy, okoliczni mieszkańcy. Patriotyczny program artystyczny przedstawili uczniowie z Gimnazjum w Ościśłowie.

Marek Szyperski

220. rocznica Konstytucji 3 Maja

Władza jest służbą

Uczestnictwo we władzy to nie trampolina pomocna jedynie w budowaniu własnej kariery, w trosce o zabezpieczenie dobra swojej partii, pomnażanie swego czy najbliższych majątku – mówił w czasie majowego święta bp Roman Marcinkowski.

Płockie obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja rozpoczęły się Mszą św. za ojczyznę. Uroczystemu nabożeństwu w bazylice katedralnej przewodniczył bp Roman Marcinkowski, który na wstępie przypomniał: – To król Jan Kazimierz w katedrze lwowskiej, po zwycięskiej obronie Jasnej Góry, uznał, że należy liczyć nie tylko na ludzkie siły, ale i na pomoc nieba. Dlatego oddał znękany kraj w opiekę Tej, co Jasnej broniona Góry i nazwał Ją Patronką i Królową Polski.

Biskup Marcinkowski w kazaniu nawiązał także do ostatnich wydarzeń i beatyfikacji Jana Pawła II. Przywołał papieskie nauczanie z 1991 r., cytując słowa, które Jan Paweł II wypowiedział w katedrze warszawskiej, na Zamku Królewskim oraz w parlamencie. – Konstytucja jako dzieło ludzkie winna być odniesiona do Boga. On jest najwyższą prawdą i sprawiedliwością. Trzeba, aby prawo stanowione przez człowieka odzwierciedlało w sobie odwieczną prawdę i odwieczną sprawiedliwość, którą jest on sam, Bóg nieskończonego majestatu – zaznaczał biskup. – Pomimo wszystko wolność zawsze jest wyzwaniem, a władza jest wyzwaniem wolności. Nie można

jej sprawować inaczej, jak tylko służąc. Bo cóż to za służba, jeśli ci, którzy swe stanowiska zawdzięczają woli narodu, gubią niejednokrotnie jego codzienny byt i wyrastają ponad niego. Zachowują się tak, jak by temu narodowi niczego nie byli winni. A bardzo są zapobiegliwi jedynie o to, by im było dobrze – zwracał uwagę bp Marcinkowski. Podkreślił, że uczestnictwo we władzy to służba, a nie trampolina pomocna jedynie w budowaniu własnej kariery, w trosce o zabezpieczenie dobra swojej partii, pomnażanie swego czy najbliższych majątku.

Po Mszy św. uroczystości przeniosły się tradycyjnie przed Płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie po odśpiewaniu hymnu i okolicznościowych przemówieniach złożono kwiaty. Dalsza część obchodów trzeciomajowych miała miejsce na Starym Rynku, gdzie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Wisła”. Grupa rekonstrukcyjno-kaskaderska ze Słupna zaprezentowała pokazy konne.

Agnieszka Kocznur

Podczas uroczystości wystąpiła grupa rekonstrukcyjno-kaskaderska East Riders ze Słupna

W katedrze i przed Płytą Nieznanego Żołnierza zabrały się poczty sztandarowe, m.in. młodzieży z płockich szkół i harcerzy



ZDJEŃCJA AGNIESZKA KOCZNUK



15 MAJ 2011 GOŚĆ NIEDZIELNY



HENRYK MAZUREK

Uroczystości beatyfikacyjne w diecezji

Błogosławiony znów nas zjednoczył

Wszyscy byliśmy świadkami wyniesienia Jana Pawła II do chwały ołtarzy. Niezależnie od miejsca: czy to był Rzym, czy Polska – radość była wielka. Wielu dało się zaprosić na czuwania, modlitwę, koncerty, wspólne spotkanie. ■



AGNIESZKA MAŁECKA

PŁOCK. „Nocne czuwanie z Janem Pawłem II” w kościele św. Jana Chrzciciela. Każdy z zebranych otrzymał zieloną gałązkę ze specjalnym programem modlitewnym. Gałązki były porównywane do człowieka, do tego, że każdy z nas jest inny i że to Bóg o nas się troszczy. Na koniec gałązki zostały przytwierdzone do krzyża



AGNIESZKA MAŁECKA

SŁUPIA. Uroczystości dziękczynne w parafii św. Jakuba. Wieczorem 1 maja sprzed budynku szkoły do kościoła wyruszyła procesja z licznym udziałem wiernych, także najmłodszych
POWYŻEJ: PULTUSK. W wieczór beatyfikacji Jana Pawła II utworzono żywy łańcuch światła wzdłuż ulic i miejsc związanych z nowym błogosławionym: M. Konopnickiej, Benedyktyńską, 3 Maja, al. Wojska Polskiego, al. Tysiąclecia, Jana Pawła II, Nasielską, Warszawską, na moście Wyszkowskim, ul. Tartaczną do kościoła Miłosierdzia Bożego na Popławach
PONIŻEJ: CIECHANÓW. Msza św. dziękczynna za beatyfikację przy pomniku papieża pod Farską Górą. – Ty nam pokazałeś, że niebo jest blisko. Za to ci dziękujemy, Janie Pawle II – mówił w czasie Mszy św. proboszcz parafii farnej ks. Zbigniew Adamkowski

książki

Katechizm Płocki.
Modlitwa chrześcijańska
Płocki Instytut
Wydawniczy
Płock 2011
ss. 88



Dobry przewodnik

Ukazał się czwarty tom „Katechizmu Płockiego”, poświęcony modlitwie chrześcijańskiej. Jak mówią znawcy problematyki, ta część, choć jest najkrótsza, stanowi ukoronowanie całego dzieła, a jednocześnie jest najbliższa doświadczeniu człowieka wierzącego.

Czwarta część „Katechizmu Płockiego” składa się z 26 rozdziałów, które dotyczą: powszechnego powołania do modlitwy, tradycji i życia modlitwy oraz katechez na temat modlitwy „Ojciec nasz”. Publikacja jest wzbogacona ilustracjami pochodzącymi z katedry płockiej.

„Katechezy pozostaną nie tylko cenną pomocą katechetyczną, ale także świadectwem troski o pogłębianie wiedzy religijnej wśród wiernych” – napisał w słowie wstępnym bp Piotr Libera.

Dzieło Katechizmu Płockiego, nad którego adaptacją i redakcją czuwał bp Roman Marcinkowski, jest też duchowym pomnikiem bł. Jana Pawła II, przez 6 lat wznoszonym w świadomości i sercach wiernych diecezji płockiej. **wp**



MAREK SZYPIERSKI